Komentarz do artykułu Redaktora Arkadiusza Maciejowskiego w „Dzienniku Polskim” z dnia 05.03.2016 r.

2016-03-06

Pan Arkadiusz Maciejowski dziennikarz „DP” wielokrotnie zwracał się za pośrednictwem Biura Prasowego UMK do Wydziału Kształtowania Środowiska UMK z pytaniami dotyczącymi m. in. Kampanii „Tak dla czystego powietrza”, jak również przeprowadzonej na terenie Miasta Krakowa inwentaryzacji źródeł niskiej emisji. Za każdym razem otrzymywał szczegółowe informacje, zawierające dokładne wyjaśnienia i uzasadnienia dotyczące powyższych działań.

Niestety, artykuły które ukazywały się w „DP”, autorstwa w/w redaktora były zawsze tendencyjne, zawierały kłamstwa i sporo elementów manipulacji dziennikarskiej. Nigdy nie umieścił w swoich artykułach faktów i danych, które były mu przekazywane, a dotyczyły dokładnie tych tematów, które potem przedstawiał na łamach „DP”. Zawierały przede wszystkim komentarze i wnioski, które w sposób kłamliwy obrazowały moje wypowiedzi, były one przedstawiane również w sposób daleki od rzetelnych informacji przekazywanych mu podczas bezpośrednich rozmów i w niekorzystnym kontekście.

Nie chcę teraz przytaczać wszystkich przykładów z serii artykułów które już się ukazały – można je skomentować jednym zdaniem – Trzeba to zniszczyć, ośmieszyć, pokazać w złym świetle.

Pozwolę sobie natomiast skomentować parę faktów, które ukazały się w ostatnim artykule p. Arkadiusza Maciejowskiego w „DP” w dniu 05.03.2016 r.

1. Pan Łukasz Wantuch zwrócił się do Wydziału Kształtowania Środowiska (WS) jako radny Dzielnicy III Prądnik Czerwony z prośbą o udostępnienie danych z przeprowadzonej inwentaryzacji „swojej” dzielnicy. Otrzymał takie dane jednak winny one być wykorzystane w ramach działań dzielnicy. Problem w tym, iż umieścił je na swoim prywatnym profilu portalu społecznościowego Facebook. W jakim celu ? Czemu to ma służyć ? Ponieważ do Urzędu docierały informacje o szykanowaniu lub piętnowaniu osób posiadających ogrzewanie na paliwo stałe, podjęto decyzje o wystąpieniu do P. Ł. Wantucha z prośbą o usunięcie przesłanej mu informacji z tego profilu. Nikt nikogo nie straszył, natomiast poinformowano Pana Wantucha o możliwości wyciągnięcia konsekwencji prawnych. Upublicznienie w szerszym zakresie tego opracowania może prowadzić do naruszenia dóbr osobistych osób fizycznych oraz naruszeń prawa w innej formie. Wyjaśnienia takie otrzymał p. A. Maciejowski, ale najwyraźniej uważa, iż należy piętnować osoby posiadające ogrzewanie węglowe, prawdopodobnie nie zrozumiał intencji Urzędu. Przypomnę tylko, iż takie ogrzewanie w Krakowie nie jest jeszcze zabronione.
2. Nigdy nie „przyznawałam wprost”, że ankieterzy którzy odwiedzają mieszkańców Krakowa w ramach Kampanii „Tak dla czystego powietrza” nie byli „w żaden sposób” przeszkoleni. Otóż wyjaśnię jeszcze raz - p. A. Maciejowski w rozmowie ze mną w dniu 03.03.2016 r. uzyskał szczegółowe informacje na temat przeszkolenia ankieterów. Ankieterzy mają swoich koordynatorów. Przed rozpoczęciem Kampanii w WS odbyły się spotkania koordynatorów z pracownikami WS, na których przekazano im najważniejsze informacje i dane dotyczące możliwości uzyskania dotacji w ramach programu Ograniczania Niskiej Emisji a także pomocy w kosztach eksploatacji proekologicznych

systemów grzewczych w ramach Lokalnego Programu Osłonowego. Ponadto został ustalony i przekazany numer telefonu przeznaczony dla ankieterów, z którego mogli korzystać w przypadku problematycznych pytań. Nie wiem dlaczego miałam udostępnić go p. A. Maciejowskiemu ? Dodam jeszcze, iż ankieterzy zawsze po zakończeniu swojej pracy w każdym dniu spotykają się ze swoim koordynatorem i relacjonują przebieg swojej pracy. Przedstawiają problemy i pytania zgłaszane przez mieszkańców. Są one na bieżąco wyjaśniane i konsultowane również z pracownikami WS, przed przystąpieniem do pracy w dniu następnym. Mieszkańcy też mogą być odsyłani do skorzystania z punktu informacyjnego znajdującego się na osiedlu Zgody 2, aby tam szczegółowo i spokojnie omówić swoją sytuację.

3. Pan redaktor, na swoją prośbę, uczestniczył w pracy jednej z ankieterek. Jak pisze w swoim artykule „zobaczyliśmy mnóstwo absurdów". Jako przykład podał fakt, iż w wielu domach „ankieterzy nikogo nie zastają, bo swój obchód zaczynają o godz. 13, gdy wiele osób jest w pracy". Pan redaktor zapomniał w swoim tekście napisać do której godziny pracują ankieterzy. Otóż chcę wyjaśnić – kolejny raz, ponieważ p. redaktor był również o tym szczegółowo informowany – iż ankieterzy pracują: **od poniedziałku do piątku w godzinach 14.00 – 19.00, natomiast w sobotę w godzinach 10.00 – 18.00.** Takie godziny pracy i dni (sobota) zostały ustalone właśnie dlatego, aby umożliwić osobom które pracują, spotkanie z ankieterami. Ankieterzy zgodnie z umową mają odwiedzić miejsca obejmujące cały Kraków. Kampania trwa od 11 stycznia br. do 31 marca br. Po jej zakończeniu zostanie dokonane podsumowanie i dokładna analiza jej wyników. W zależności od tego zostaną podjęte decyzje o dalszym ciągu Kampanii i jej zakresu. W tym miejscu chcę jasno podkreślić, iż nigdy w rozmowach z p. redaktorem nie twierdziłam, iż „mają zostać wyciągnięte wnioski **z popełnionych błędów**". Proponuję aby p. redaktor jeszcze raz przeczytał informacje, które przekazywane mu były przed napisaniem swojego tekstu w „DP" oraz przesłuchał wszystkie nagrania z rozmów przeprowadzonych ze mną. W tym miejscu chcę poinformować, iż w dniu w którym pan redaktor towarzyszył ankieterce, rozpoczęto pracę o godzinie 13.00 na jego prośbę, zależało mu aby rozpocząć wcześniej, również miejsce przeprowadzania rozmów wybrano dogodne dla pana redaktora. Ponadto, informuję iż oczywiście została przeprowadzona rozmowa z ankieterką, która wspólnie z p. redaktorem odwiedzała mieszkańców. Z jej relacji wynika, iż zachowanie p. A. Maciejowskiego pozostawiało wiele do życzenia. Jego pytania zadawane mieszkańcom miały charakter tendencyjny, zawierały sugestie negatywnej opinii na temat działań Urzędu. Stwarzał tym samym negatywny klimat, utrudniający kontakt ankietera z mieszkańcami. Ale chyba taki miał plan i konsekwentnie go realizował. Nie zapoznał się również z materiałami informacyjny jakie ankieterzy przygotowali dla mieszkańców.
4. Inwentaryzacja źródeł niskiej emisji to temat, który również był parokrotnie wyjaśniany panu redaktorowi. Pozwolę sobie w skrócie przedstawić te informacje, które dotyczą „wiarygodności" inwentaryzacji a także jak to pan redaktor określił faktu jakoby urzędnicy „ten problem postanowili zamieść pod dywan". Otóż, inwentaryzacja została wykonana metoda wywiadu kwestionariuszowego, która z założenia obarczona jest błędem. Bazuje się na odpowiedziach respondentów, a w przypadku odmowy udzielenia informacji lub niezastania respondenta, stosuje się m. in. technikę obserwacji, wywiadu sąsiedzkiego, kontaktuje się również z dostawcami energii elektrycznej, gazu oraz ciepła sieciowego. Ważne są jeszcze inne aspekty prowadzenia inwentaryzacji tą metodą, ale nie będę ich teraz dokładnie opisywała (przypominam, że p. redaktor dostał

szczegółową informacje na ten temat). Oszacowanie niepewności przeprowadzonego badania dotyczącego inwentaryzacji zostało opracowane na podstawie wytycznych i zaleceń Międzynarodowej Normy Oceny Niepewności Pomiaru, Międzynarodowego Biura Miar oraz Głównego Urzędu Miar. Temat ten zakończę informacją w jaki sposób urzędnicy „zamiatają pod dywan” kwestie związane z inwentaryzacją. Nigdy nie kryliśmy, iż inwentaryzacja obarczona jest błędem statystycznym. Zawsze uczciwie informowaliśmy, również pana redaktora, w jaki sposób była sporządzona a założony błąd statystyczny zgodny jest z podpisaną umową z realizatorem inwentaryzacji jak również z przepisami prawa. Została ona przekazana odpowiednim służbom i jednostkom miejskim, które wykorzystują ja do swoich działań, korygując, weryfikując i aktualizując ją jednocześnie. Dlatego też, zarówno pan redaktor jak i p. Ł. Wantuch „Ameryki nie odkryli”.

Reasumując:

- Powyższy tekst piszę również w imieniu wszystkich pracowników WS i osób, które zaangażowane są w działania dla poprawy powietrza w Krakowie. Poświęcają temu wiele pracy i trudu. Czytają również artykuły autorstwa pana redaktora A. Maciejowskiego i solidarnie wyrażają swoje oburzenie,
- Nigdy żadna modyfikacja bądź nowa regulacja nie została wprowadzona w wyniku artykułu napisanego przez pana redaktora Maciejowskiego, pan redaktor nie wiedzieć dlaczego przypisuje sobie zasługi pracy wielu osób,
- W swojej wieloletniej pracy zawodowej współpracowałam do tej pory i współpracuję w dalszym ciągu z wieloma dziennikarzami, nigdy nie spotkałam jednak takiej osoby, która nie przebierając w środkach postanowiła zrobić „karierę” cudzym kosztem.

Ewa Olszowska-Dej

Dyrektor Wydziału Kształtowania Środowiska